

DOŚWIADCZENIA W REDAKCJI XLI WYDANIA ŚPIEWNIKA KOŚCIELNEGO KS. JANA SIEDLECKIEGO

WSTĘP

XLI wydanie *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego nie jest pierwszą publikacją z nutami, nad którą pracowałem, ale jest niewątpliwie najważniejszą¹. Przygotowania do tego odpowiedzialnego zadania rozpocząłem od uzupełnienia zbiorów śpiewników w bibliotece Zgromadzenia Księża Misjonarzy na Stradomiu, gromadzonych poprzednio przez wielu misjonarzy, m.in. przez ks. Pawła Rzymyskiego, ks. Michała Marcina Mioduszewskiego, ks. Jana Siedleckiego, ks. Wendelina Świerczka i ks. Karola Mrowca. Dokonałem zakupu śpiewników, które ukazały się w ostatniej dekadzie, oraz gruntownie się z nimi zapoznałem. Następnie przestudiowałem Archiwum Zgromadzenia Księża Misjonarzy, zgromadzoną w nim dokumentację poprzednich wydań śpiewnika ks. J. Siedleckiego, protokoły z posiedzeń redakcji, gruntownie zapoznałem się ze wszystkimi wcześniejszymi wydaniem i wznowieniami *Śpiewnika kościelnego* ks. J. Siedleckiego. Przeczytałem wiele prac poświęconych polskiej pieśni religijnej², jak również przestudiowałem prawodawstwo muzyki kościelnej, którego zresztą od 11 lat uczę w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie³. Kilka miesięcy poświęciłem na przygotowanie dwóch katalogów: pieśni polskiej i śpiewów łacińskich, zamieszczając w nich tytuły pieśni i umiejscowienie w kilkudziesięciu śpiewnikach z XIX i XX w. Ułatwiło mi to pracę nad porównywaniem wersji tekstów i melodii. Zebrałem i przeczytałem recenzje różnych śpiewników kościelnych, w tym także niektórych wydań śpiewnika ks. J. Siedleckiego⁴. Zapoznałem

¹ *Gorzkie żale. W 300-lecie powstania*, Kraków 2007; *Zawitaj pełna łaski*, Kraków 2009; *Procesja w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa*, Kraków 2012; *Modlitwy i pieśni do błogosławionego Jana Pawła II*, Kraków 2012; *Jestem Niepokalanym Poczęciem. Nabożeństwo do Niepokalanej z Lourdes*, Kraków 2013; *Śpiewane opisy Męki Pańskiej*, Kraków 2014; *Śpiewy ku czci Jana Pawła II*, Kraków 2014.

² Niewielka część dość obszernej literatury legła u podstaw mojego artykułu *Śpiewy religijne w liturgii Kościoła*, w: R. DAROWSKI (red.), *Philosophiae & Musicae*, Kraków 2006, s. 381–420.

³ Najważniejsze dokumenty zebrał i wydał A. FILABER, *Prawodawstwo muzyki liturgicznej*, Warszawa 1997, 2008; G. SUŃOŁ, *Zasady śpiewu gregoriańskiego*, Poznań 1957; R. TYRAŁA, *Soborowa odnowa muzyki kościelnej w Polsce*, Kraków 2000; I. PAWŁAK, *Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, Lublin 2001.

⁴ Zob. A. CHYBIŃSKI, *X. Siedlecki Jan: Śpiewnik kościelny. Wydanie jubileuszowe. Towarzystwo organowe*, „Kwartalnik Muzyczny” (1930), nr 8, s. 359–360; J. ZAWITKOWSKI, *Ks. Hieronim Chamski: Śpiewnik Kościelny Diecezji Płockiej*, HD 44 (1975), nr 1 (159), s. 158–159; I. PAWŁAK, *Alleluja – Zbiór*

się z korespondencją, jaka przychodziła do redaktorów śpiewnika ks. J. Siedleckiego, zarówno starszą, jak i tą najnowszą. Zanim zabrałem się do pracy nad nowym wydaniem, poprosiłem wiele osób: tak wybitnych profesorów, jak i anonimowych organistów za pośrednictwem internetowego forum, o uwagi wobec wydań poprzednich oraz oczekiwania wobec nowego wydania śpiewnika ks. J. Siedleckiego.

Wychodząc z przekonania, iż chcąc nie chcąc śpiewnik ten jest najbardziej rozpoznawalnym wyborem pieśni w Polsce i w ciągu 136 lat zyskał charakter ogólnopolski, chciałem zaprosić do nowej redakcji przedstawicieli z różnych ośrodków muzyki kościelnej. Niestety, szybko mi uświadomiono, że to dzieło zawsze było i jest dziełem Zgromadzenia Księża Misjonarzy⁵, zaś poszczególne diecezje mają swoją specyfikę i określone oczekiwania mogące utrudnić pracę nad jednym zbiorem. Dałem się przekonać, że problemu nie rozwiąże pomysł ogólnopolskiego zestawu zasadniczego i zamieszczenie diecezjalnych dodatków. Kropkę nad „i” postawił dyrektor wydawnictwa, który uświadomił mi problem z prawami autorskimi, z jakimi przyjdzie się borykać, gdy w redakcji znajdą się ludzie spoza zgromadzenia. Ostatecznie wizytator Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy powołał trzyosobową redakcję, w której główny ciężar pracy spoczął na moich barkach. Z czasem faktycznie nad XLI wydaniem pracowały tylko dwie osoby z redakcji (autor niniejszego artykułu i ks. Andrzej Ziółkowski) oraz doraźnie, osoby z kolegium konsultacyjno-redakcyjnego.

1. UKŁAD ŚPIEWNIKA

Najpierw musieliśmy się zdecydować, jaką przyjmiemy strukturę śpiewnika. Wbrew obecnie panującym tendencjom postanowiliśmy pozostać przy tradycji i podporządkować co się da kalendarzowi liturgicznemu. Stąd zdecydowaliśmy się na tradycyjną, obecną w śpiewnikach Mioduszewskiego i Siedleckiego, kolejność działów, ale wydzieliśmy w ich ramach poddziały z pieśniami na określone święta (np. w okresie Narodzenia Pańskiego). Idąc za kalendarzem, zmieniliśmy układ pieśni do świętych (z alfabetycznego na zgodny z kalendarzem, tak jak to występuje w mszale i brewiarzu). Według roku liturgicznego poukładaliśmy także śpiewy łacińskie, których dział jest swego rodzaju małym śpiewnikiem w śpiewniku. Kierując się wymową okresów liturgicznych, nie tylko podzieliliśmy okresy Adwentu i Wielkiego Postu, ale jeszcze ściślej przyporządkowaliśmy dla tych działów pieśni, zamieszczając także

śpiewów mszalnych i pielgrzymkowych, HD 49 (1980), nr 3 (181), s. 232–233; TENŻE, *Ks. Jan Siedlecki, Śpiewnik Kościelny*, Kraków 1987, HD 58 (1989), nr 4 (214), s. 317–318; TENŻE, *Śpiewajmy Bogu – Śpiewnik parafialny*. Opr. F. Rączkowski, SG 10 (1995), s. 327–328; A. FILABER, *Śpiewnik Liturgiczny*, „Słowo Powszechnie” 46 (1992), nr 80 (13397), s. 9; nadto wiele recenzji misjonarskich śpiewników (m.in. autorstwa prof. Zdzisława Jachimeckiego), jakie gromadził ks. W. Świerczek, o których wspominam w: *Muzyka u misjonarzy. Wkład Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w kulturę muzyczną Polski*, Kraków 2009, s. 322–324, 362, 368, 372.

⁵ Ściśle rzecz biorąc, ks. Jan Siedlecki wystąpił ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo i pierwsze wydania publikował jako ksiądz diecezji krakowskiej, jednak już w 1895 r. śpiewnik ukazał się nakładem księży misjonarzy, zaś w 1901 r. w testamencie ks. J. Siedlecki przekazał prawa do wszystkich swych publikacji misjonarzom św. Wincentego a Paulo.

wiele nowych propozycji, niekoniecznie współczesnych. Jeśli chodzi o pieśni o tematyce bożonarodzeniowej, wróciliśmy do tradycji rozdzielania dostojnych pieśni kościelnych od często niestosownych dla liturgii, a niewątpliwie pięknych pastorałek, przy jednoczesnym rozbudowaniu obydwu działów o nowe propozycje. Przy czym pragnę tu podkreślić, że „nowe” niekoniecznie oznacza „współczesne”. Oczywiście dodaliśmy nowe działy pieśni dla świąt, które pojawiły się w liturgicznym kalendarzu w ostatnim dziesięcioleciu (np. Niedziela Miłosierdzia Bożego, święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana).

Niestety, format śpiewnika, który jest nie tylko utwierdzony w tradycji, ale także jest ustępstwem wobec wydawcy i drukarni, generuje problem z układem taktów w linijce. W pieśniach kościelnych frazy muzyczne są zazwyczaj dwutaktowe, zdania – czterotaktowe. Rozmiar strony, na który zgodziło się wydawnictwo i drukarnia, generuje konieczność zamieszczania w wielu miejscach trzech taktów w linijce, co ani nie wygląda dobrze, ani nie jest poprawne muzycznie. Jest to jednak pewien kompromis – między dwoma taktami a taktami dzielonymi (tj. część taktu na końcu jednej linijki, zaś jego druga część na początku kolejnej). Układ linijek z rozerwanymi taktami wygląda może graficznie ładnie, jednak muzycznie jest trudny do zaakceptowania, dlatego na to rozwiązanie nie zdecydowaliśmy się. Nadto pewne trudności techniczne drukarni uniemożliwiają zastosowanie cieńszego papieru biblijnego, co sprawia, iż objętościowo, przy poszerzeniu repertuaru, śpiewnik nie jest poręczny. Na dużą objętość wpływa nadto staranie redaktorów o zminimalizowanie obecności pieśni na przewrocie stron. Dbaliśmy, aby w pieśniach, które rozpoczynają się na stronie nieparzystej, zapis nutowy był na tej stronie podany w całości oraz przynajmniej zwrotka tekstu pod nutami. Staranie to zwiększyło objętość śpiewnika, wygenerowało też wolne przestrzenie, które wykorzystaliśmy na cytaty z Pisma Świętego i Ojców Kościoła. Te nowe teksty mają spełniać funkcję formacyjną dla każdego, kto korzysta ze śpiewnika. Na większą objętość śpiewnika wpłynęło także zamieszczenie w miarę wszystkich zwrotek w pieśniach. W ostatnim wydaniu śpiewnika Siedleckiego na okrojony kształt pieśni wpływ miało przekonanie, że w kościołach i tak śpiewa się tylko dwie zwrotki. Doszliśmy jednak do wniosku, że śpiewnik nie tyle ma odzwierciedlać zasoby pamięciowe ludzi, co ukazywać pieśni w możliwie pełnym kształcie, tym bardziej, że często pieśń jest piękną opowieścią, głęboką modlitwą, i niemal „zbrodnią” wydaje się przerwanie jej narracji tuż po rozpoczęciu. Czasem redaktorzy poprzedniego wydania składali „twór” dwu- lub trzyzwrotkowy: z początku, środka i końca pieśni. Logika takiej treści pieśni pozostawiała wiele do życzenia.

2. WPROWADZENIA LITURGICZNO-PASTORALNE

Każdy dział jest poprzedzony wprowadzeniem liturgiczno-pastoralnym. Za ich treść odpowiedzialny jest ks. dr A. Ziółkowski CM, pastoralista i homileta, część z nich napisałem osobiście, wszystkie zaś konsultowane były z dwoma liturgistami: ks. dr. Stanisławem Mieszczakiem SCJ oraz ks. prof. dr. hab. Janem Janickim. Rolą wprowadzeń jest ukazanie teologicznej specyfiki śpiewów zamieszczonych w danym

dziale oraz zasady zastosowania ich w liturgii. Układając te wprowadzenia, wzorowaliśmy się nie tylko na wstępach ze śpiewnika Siedleckiego, ale także na wielu innych propozycjach oraz własnych przemyśleniach.

3. NOWE PIEŚNI, PRAWA AUTORSKIE

W śpiewniku znalazło się sporo nowych pieśni zarówno dawnych, jak i współczesnych. Dość odważnym posunięciem było uzupełnienie propozycji pieśni do świętych. Jest bowiem wielu popularnych świętych, do których brakowało pieśni. Rozesłałem listy do zakonów, sanktuariów i diecezji z prośbą o przesłanie utworów wykonywanych w miejscach szczególnego kultu danej postaci. Niestety, z wielu miejsc odpowiedzi nie nadeszła, z innych zaś przysłano pieśni, które na niewiele się zdały. Idąc za sugestią o. prof. Tomasza Marii Dąbka OSB, wzięłem teksty hymnów brewiarzowych i sam skomponowałem melodie. Nie wszystkie zapewne są udane, ale praktyka i czas zweryfikują ich przydatność. Mamy świadomość, iż wspomnienie danego świętego przeżywane jest w liturgii najczęściej raz w roku (choć np. Jan Chrzciciel, św. Józef – dwa razy), jednak święci są patronami wielu parafii oraz katolickich stowarzyszeń, co stwarza okazję częstszego wykorzystania pieśni ku ich czci. Do redakcji od czasu do czasu napływają pytania o pieśni do różnych świętych. Dlatego zdecydowaliśmy się na rozbudowanie tego działu, mimo pozornie małej przydatności.

Oprócz pieśni nowo skomponowanych są też zaczerpnięte m.in. ze śpiewników ewangelickich oraz melodie stworzone przez wybitnych kompozytorów. Zależało nam na wymiarze zarówno ekumenicznym, jak i edukacyjnym śpiewnika, by ludzie modlili się pieśniami w duchu jedności rodziny chrześcijańskiej, które to pieśni później odnajdą m.in. w wielkich dziełach religijnej muzyki wokalnie-instrumentalnej.

Długo też zastanawialiśmy się nad kanonami z Taizé. W środowisku muzyków kościelnych zdania są podzielone. Korespondowałem z kilkoma księżmi profesorami, zbierając argumenty za i przeciw. Ostatecznie, po podpisaniu umowy ze Wspólnotą z Taizé, zdecydowaliśmy się zamieścić pewien zestaw kanonów w postaci zatwierdzonej przez braci z Taizé, które w odczuciu redakcji są zgodne z tradycją polskich, krótkich, powtarzanych kilka razy (zazwyczaj trzy) śpiewów, np. uwielbieniowych: *Wielbię Ciebie, Niech zawsze i wszędzie*, pasyjnych: *Któryś za nas cierpiał rany*, czy suplikacji *Święty Boże*. Osobnym zagadnieniem wywołanym przy temacie kanonów z Taizé są prawa autorskie pieśni (tekstów i melodii). Udało się dotrzeć do wielu autorów i uzyskać od nich pisemną zgodę na bezpłatne opublikowanie ich pieśni w tym śpiewniku. Oświadczenia są zarchiwizowane. O zgodę na publikację prosiliśmy tylko tych autorów, których utwory będą dodane do XLI wydania śpiewnika. Wyszliśmy z założenia, że kompozycje dotąd publikowane taką zgodę uzyskały w przeszłości.

4. DWUGŁOS

Osobnym, dość ważnym dla śpiewnika ks. J. Siedleckiego zagadnieniem jest dwugłos. Jest on obecny we wszystkich wcześniejszych wydaniach, począwszy od pierw-

szego z nutami z 1878 r.⁶ Twórcami drugiego głosu w pieśniach zamieszczanych w poprzednich wydaniach oraz przedrukowywanych w kolejnych byli m.in. Franciszek Popper (?), Tomasz Flaszka oraz Bolesław Wallek Walewski. Jak zauważyłem, w wydawanych dzisiaj śpiewnikach zamieszczane są melodie jednogłosowe. Ponieważ w Polsce istnieje zwyczaj harmonizowania przez organistów melodii jednogłosowych, a nie, jak np. w USA, grania z gotowych opracowań, powstał problem, czy nie należy usunąć drugiego głosu z najnowszego wydania śpiewnika ks. J. Siedleckiego. Drugi głos, zwłaszcza gdy jest zapisany w interwale harmonicznym na jednym poziomie z pierwszym głosem, sugeruje organście harmonizację nie zawsze zgodną z jego twórczą inwencją. Istnieją jednak kaplice, w których nie ma osoby grającej, ale są osoby (np. siostry zakonne) na tyle wrażliwe muzycznie i znające nuty, że z chęcią śpiewają na dwa głosy. Drugim argumentem za pozostawieniem dwugłosu jest tradycja. Nie ukrywam, iż redakcja była bliska decyzji usunięcia drugiego głosu, który nie tylko przeszkadza organistom, ale zaburza układ nut w śpiewniku, a także jest krytykowany przez niektórych muzyków jako wątpliwy estetycznie (m.in. nadmiar równoległych tercji). Ostatecznie zdecydowaliśmy pozostawić w XLI wydaniu te dwugłosy, które były dotąd, nie dopisywaliśmy jednak ich tam, gdzie ich nie było w oryginale (poza dwoma wyjątkami). Uległy one jednak likwidacji w tych pieśniach, w których wskutek obniżenia tonacji drugi głos schodził zbyt nisko. Mamy nadzieję, iż redakcja XLII wydania ponownie rozważy nasze wątpliwości i podejmie odważną decyzję rezygnacji z drugiego głosu w ogóle.

5. ZAPIS NUTOWY

Nuty do XLI wydania zostały napisane w zakupionym przez wydawnictwo programie *Finale*. Przepisywaniem nut zajęli się Agnieszka i Piotr Piwkwowie – absolwenci Akademii Muzycznej w Krakowie, członkowie Chóru Polskiego Radia i Chóru Filharmonii Krakowskiej. Wspólnie podejmowaliśmy wiele decyzji wobec zapisu nutowego. Zwrócę tu uwagę na dwa problemy. Śpiewnik zawiera pieśni kościelne w języku polskim i śpiewy gregoriańskie. Zrezygnowaliśmy z zamieszczenia notacji neumatycznej, mimo iż wspomniany program ma nakładkę do dokonania takiego zapisu. Zapis neumatyczny bowiem utrudnia bieżące harmonizowanie, nie wygląda też najlepiej pod względem estetycznym w pomieszczeniu ze współczesną notacją menzurálną. W poprzednich wydaniach notacja gregoriańska zamieniana była na współczesną menzurálną. Tak też miało być w obecnym wydaniu. Nie bez oporów dałem się jednak przekonać ks. prof. Antoniemu Reginkowi oraz państwu A. i P. Piwkom, że lepszym rozwiązaniem jest uwspółcześniona notacja gregoriańska zastosowana np. w *Canticum mundi* pod redakcją Josefa Kronsteinera. Do tej pory zastosowano ją jedynie w XXXIX wydaniu śpiewnika ks. J. Siedleckiego, w XL zaś wydaniu powrócono do stosowanego wcześniej menzurálnego zapisu śpiewów gregoriańskich. Notację Kronsteinera jednak delikatnie zmodyfikowaliśmy, wprowadzając do użytku *punc-*

⁶ W 1876 r. ukazał się śpiewnik ks. Jana Siedleckiego bez nut.

tum mora oraz inaczej oznaczając *pressus*. Wg mnie te ulepszenia czynią tę notację czytelniejszą. Wprowadziliśmy także nuty *liquescens*. Za zapis nutowy w tym dziale odpowiada pan Maciej Michalik.

Drugi problem, na który chciałbym zwrócić uwagę przy omawianiu zapisu nutowego, to trudności, na jakie natknęliśmy się z graficznym odzwierciedleniem czasu trwania wartości rytmicznych. Dotyczy to przede wszystkim śpiewów z tekstem polskim. Nierzadko bowiem na długą wartość rytmiczną przypada sylaba jednoliterowa, zaś na krótką sylaba wieloliterowa. Poprawne rozmieszczenie zapisu nutowego jest wówczas arcytrudne, jeśli nie niemożliwe. Tam jednak, gdzie to było możliwe, staraliśmy się graficznie odzwierciedlać czas trwania nut.

6. ZMIANY TONACJI

Z dużym rozbawieniem czytam różne teksty przywiązujące wagę do tonacji w znaczeniu wysokości (częstotliwości) materiału dźwiękowego, w jakiej dana pieśń została zapisana. Rozumiem, iż chodzi o pewien etos wiązany zwyczajowo z poszczególnymi tonacjami. Jednak wszyscy wiemy, iż obecne *a*¹ jest różne od tego, jakie było 100 lat temu i jeszcze bardziej różne od tego, jakie było np. w XVII w. Przywiązanie więc wagi do etosu tonacji w przypadku pieśni kościelnych uważam za piękną ideę, ale zupełnie niepraktyczną i pozbawioną podstaw. Pieśni, jak i inne śpiewy, na przestrzeni dziejów zapisywano w tonacjach mieszczących dany śpiew w systemie liniowym (czterolinii, pięciolinii). Gdy dany śpiew wykraczał znacząco poza obszar układu liniowego, wówczas zmieniano klucz (w notacji gregoriańskiej) lub tonację (w wielu wydaniach współczesnych śpiewników).

W XLI wydaniu wyszliśmy z założenia, iż pieśni winny być zapisane w tonacjach wygodnych do śpiewania oraz łatwych w harmonizowaniu. Zmiany jednak nie powinny pozbawiać pieśni ich charakteru oraz przez zbytne obniżenie tonacji – blasku. Sam będąc nienajlepszym, bo niepraktykującym organistą, poprosiłem o pomoc bardzo zdolnego i niezwykle krytycznego muzyka, grającego i śpiewającego w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła na Stradomiu w Krakowie – Kamila Frąsia. To przede wszystkim owocem jego propozycji są zmiany tonacji, dobrze – jego zdaniem – brzmiące w śpiewaniu i układające się pod palcami w harmonizacji. Kilka zmian zaproponowali piszący nuty A. i P. Piwkwowie. Autorstwa państwa Piwków są też zmiany w układzie metryczno-rytmicznym wielu pieśni. Obniżenie tonacji wygenerowało jednak problem w przypadku pieśni z drugim głosem. Czasem trzeba było zrezygnować z niego, gdyż wskutek obniżenia tonacji przebieg schodził nawet do trzeciej linii dodanej.

Wyjątkowo, mimo nieraz bardzo wysokich partii, nie zmieniliśmy tonacji w wypadku transkrypcji śpiewów gregoriańskich (są jednak wyjątki). Dziwnie bowiem wyglądałyby te śpiewy ze znakami przykluczowymi. Są one przepisane z zapisu w kluczach F i C do klucza wiolinowego (G), z zachowaniem charakteru skal kościelnych.

7. KOREKTA TEKSTÓW

Poważnym problemem, z jakim spotykają się redaktorzy wszystkich śpiewników, jest przestarzały język niektórych pieśni. Nie utraciły na aktualności uwagi czynione kilkadziesiąt lat temu przez ks. prof. K. Mrowca dotyczące starzenia się tekstów i melodii, wartościowania tekstów i melodii itp.⁷ Nie można się zgodzić ze stanowiskiem, że tekstów zmieniać nie wolno. Teksty zawsze ulegały zmianom. Ważne, by działo się to za przyczyną ludzi kompetentnych, nowe wersje miały zasięg ogólnopolski i były zatwierdzone przez Kościół. Organizując sympozjum w 300-lecie *Gorzkich żali* (2007 r.), zaprosiłem do współpracy prof. dra hab. Stanisława Koziałę, specjalistę od języka religijnego. Poprosiłem go wtedy, by na przykładzie tekstów tego nabożeństwa ustalił metodologię pracy redakcyjnej nad starymi tekstami pieśni kościelnej. W redakcji pieśni w XLI wydaniu poszliśmy za postulatami zamieszczonymi w jego wystąpieniu⁸.

Oczywiście kierowaliśmy się przede wszystkim wersjami tekstów ze *Śpiewnika liturgicznego*. Niestety, nie ma tam wielu pieśni, które zamieściliśmy w XLI wydaniu śpiewnika ks. J. Siedleckiego. Nie miejsce tu, by omawiać wszystkie problemy. Zwróć uwagę tylko na niektóre. Zmieniła się wymowa niektórych wyrazów, np.: *Gabriel* zamiast *Gabryjel*, *Hostii* zamiast *Hostyi*, *diament* zamiast *dyjament*. W *Śpiewniku liturgicznym* mamy *Gabryjela*, ale jest *Hostii*. Jest też dwusylabowy *diament* w pieśni *Szczęśliwy, kogo Opatrzność Boska*, tyle że kosztem braku jednej sylaby w wersji, gdyż dawniej wymawiano *dyjament*, wskutek czego powstała niezgodność z melodią. Dzięki jednej z wielu sugestii ks. Stanisława Hetnała z Wrocławia wstawiliśmy słówko *też*, dzięki czemu jest wystarczająca liczba sylab i współczesne brzmienie słowa *diament*: *Nie tak miedziany mur jest bezpieczny, * ani też diament tak długowieczny*. W tej samej pieśni w pierwszej zwrotce spotykamy się z innym problemem, a mianowicie niemożliwością zmiany rymów. *Szczęśliwy, kogo Opatrzność Boska * ma w swej opiece, niech się nie troska*. Dzisiaj nikt nie mówi *niech się nie troska*, ale *niech się nie troszczy*. Trudno tu jednak dokonać zmiany ze względu na rym do „Boskiej Opatrzności”. Podobnie jest w kolędzie *Tryumfy Króla niebieskiego*. W kościołach ludzie śpiewają: *Pobudziły pasterzy, dobytku swego stróżów*. W tekście zaś jest *stróżów* i *pasterzów*. Prof. Jan Miodek uzasadniał pozostawienie tej niepoprawności śpiewnikowej koniecznością rymu⁹. Trzeba jednak z całą mocą podkreślić, iż ma to uzasadnienie w tekstach starych. Zdaniem naszej redakcji nie powinno się czynić archaizacji (*Hostyi*, *Gabryjel*, *dyjament*) w tekstach powstających współcześnie, czyli w nowych pieśniach.

⁷ Z *problematyki polskiej pieśni kościelnej*, RBL 12 (1959), nr 3, s. 296–309; *Polska pieśń kościelna w opracowaniu kompozytorów XIX wieku*, Lublin 1964; *Problematyka wartościowania pieśni kościelnych*, ZNKUL 19 (1976), nr 1, s. 57–64; *Kryteria oceny pieśni kościelnych*, RBL 29 (1976), nr 3, s. 147–151.

⁸ Por. S. KOZIARA, „Gorzkie żale” – w poszukiwaniu współczesnej szaty językowej pieśni, „Pro Musica Sacra” 4 (2007), s. 126–144.

⁹ Prof. Jan Miodek o kolędach polskich – LXII, <http://www.raciborz.com.pl/art18420.html> (22 VI 2014).

Korektą tekstów polskich w XLI wydaniu śpiewnika ks. J. Siedleckiego zajęła się Elżbieta Kalina, wieloletnia redaktor wydawnictwa księży sercanów. W pisowni terminów religijnych kierowała się zasadami zatwierdzonymi przez Radę Języka Polskiego, a podanymi w *Pisowni języka religijnego* pod redakcją Renaty Przybylskiej i ks. Wiesława Przyczyny. Nad pisownią i ortografią języka łacińskiego czuwał w XLI wydaniu ks. prof. dr hab. Kazimierz Korus z Instytutu Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

8. WERSJE MELODII

Dzięki uczynionym przeze mnie katalogom pieśni polskiej i łacińskiej oraz ogromnemu zbiorowi śpiewników w bibliotece ITKM na Stradomiu, miałem okazję dokonać gruntownej rewizji melodycznych i tekstowych wersji pieśni kościelnych. Przyznać muszę, że najczęstszym punktem odniesienia były dla mnie dwa śpiewniki: ks. M.M. Mioduszewskiego oraz śpiewnik ks. J. Siedleckiego (wydanie z 1973 r.), a więc ostatnie, jakie wyszło za życia ks. W. Świerczka. Oczywiście każdorazowo porównywałem wersje zawarte co najmniej w kilkunastu, jak nie w kilkudziesięciu innych śpiewnikach. Poważnie podchodziłem do wersji podanych w *Śpiewniku liturgicznym*, choć nie zawsze potrafiłem zrozumieć, dlaczego w śpiewnikach z tym samym redaktorem naczelnym (*Śpiewnik liturgiczny*, *Śpiewnik kościelny* ks. J. Siedleckiego) są różne wersje pieśni.

W nielicznych wypadkach dodałem inną wersję melodii lub usunąłem jakąś albo starą zastąpiłem nową (np. *Posypmy głowy popiołem*).

9. INFORMACJE O AUTORSTWIE

Sporo wysiłku kosztowało mnie ustalenie autorstwa melodii i tekstów oraz podanie źródeł pieśni. Poszerzyłem i poprawiłem wykaz śpiewników, dodałem wykaz skrótów. Utrzymałem tradycyjnie używane skróty, mimo wątpliwości co do ich wystarczającej informacji¹⁰, poprawiłem powtarzane w wielu wydaniach błędy (Org., Fl.), do nowych zaś śpiewników utworzyłem nowe skróty. Jak zauważyłem, śpiewnik ks. J. Siedleckiego jest w wielu książkach i artykułach traktowany jako wiarygodne źródło wiedzy o pochodzeniu pieśni. Nie może więc być w nim błędów, a takie były i to liczne. Ze zdziwieniem, choć i z pewną satysfakcją, odnajduję w innych śpiewnikach niepełne informacje o pochodzeniu pieśni poprzez odnotowanie jedynie, iż dana pieśń jest wzięta ze śpiewnika Siedleckiego bez podania wydania, roku, czy zastanowienia się nad tym, skąd i kiedy dana pieśń znalazła się w śpiewniku ks. J. Siedleckiego.

Pragnąłbym tu zwrócić uwagę na ogromną pracę ks. W. Świerczka, jakiej dokonał w wydaniu jubileuszowym (z 1928 r.), a która trwała w zasadzie aż do ostatniego wydania pod jego redakcją w 1973 r. Ks. W. Świerczek ustalał m.in. datację tekstów na podstawie badań rękopiśmiennych kancjonałów w wielu polskich klasztorach oraz na podstawie znanych sobie publikacji naukowych Aleksandra Brücknera, Mikołaja

¹⁰ Chodzi mi np. o zbiorcze znaczenie skrótów Siedl. 2, Siedl. 3, Siedl. 4.

Bobowskiego i wielu innych. Swoją warsztat krytyczny szlifował w *Śpiewniczkę młodzieży polskiej* z lat 1917–1920, który zebrał świetne recenzje, zaś zaowocował rzetelną pracą nad kolejnymi wydaniem śpiewnika ks. J. Siedleckiego.

10. RÓŻNE WERSJE XLI WYDANIA

Jako redakcja, od początku zamierzaliśmy wydać śpiewnik w kilku wersjach: z nutami, bez nut, w wersji elektronicznej na przenośne czytniki typu tablet, smartpho-
ne, na rzutniki, oraz powołać do istnienia stronę internetową, na której zamieścimy m.in. teksty pieśni z nagraniem ich wykonań w formacie mp3. Wersja z nutami to wersja podstawowa, zawierająca wszystkie informacje. To także wersja najobszerniejsza i wskutek tego najdroższa. Wersja bez nut zawiera same teksty, bez wykazów śpiewników, skrótów, informacji o pochodzeniu pieśni. Taka wersja powstawała już w dawnych latach. Nie zgadzał się na nią ks. prof. K. Mrowiec, co wymusiło powstanie *Wyboru pieśni kościelnych* ks. Tarsycjusza Sinki CM. Powodzenie, jakim cieszy się śpiewnik ks. T. Sinki, oraz niesłabnące zainteresowanie śpiewnikiem ks. J. Siedleckiego z nutami wystarczająco uzasadniają potrzebę istnienia śpiewnika ks. J. Siedleckiego zarówno z nutami, jak i samymi tekstami.

Niestety, wydawnictwo nie zdecydowało się na powstanie wersji elektronicznej na przenośne czytniki. Nie zgodziło się także na współpracę z firmami produkującymi różnego rodzaju rzutniki. Szkoda, gdyż mimo braku licencji, w sprzedaży od lat są obecne np. slajdy ze śpiewnikiem Siedleckiego, uczynione bez porozumienia z wydawcą ani redakcją, wskutek czego z wieloma błędami i różnicami tekstowymi. Zamiarem redakcji było uniknięcie błędów, nadto większe upowszechnienie jednej wersji pieśni. Co do strony internetowej – powstała w listopadzie 2014 r. Decyzja leży w gestii wydawnictwa.

Od dwóch lat na podstronach zgromadzenia istnieje sporo informacji na temat śpiewnika Siedleckiego. Pojawiły się one wskutek zamieszania, jakie wprowadziła obecność plagiatów na rynku wydawniczym. Prawo do nazwy „*Śpiewnik kościelny* ks. Jana Siedleckiego” posiada wyłącznie Zgromadzenie Księża Misjonarzy. Dziwię się, że jeden z biskupów udzielił *imprimatur* śpiewnikowi podszywającemu się pod szanowaną, utwierdzoną długą tradycją, markę. Zgromadzenie poinformowało ks. biskupa o tym procederze, jak również wysłało do redaktora plagiatu pismo adwokackie.

Nie mam na tyle sił i samozaparcia, by zdobyć się na przygotowanie, jak go nazywał ks. M.M. Mioduszewski, „gralnika”, czyli harmonizacji wszystkich pieśni. Zarówno śpiewnik katowicki, opolski, jak i wawelski posiadają takie pomoce dla organistów i uważam je za wystarczające.

Z inicjatywy naszego organisty na Stradomiu Kamila Frąsia, ma także powstać propozycja zestawów pieśni podczas Mszy św. na cały rok liturgiczny.

ZAKOŃCZENIE

Pozostaje pytanie, czy nowe, XLI wydanie jest nadal śpiewnikiem ks. J. Siedleckiego, czy może raczej ks. W. Kałamarza, jak chcą niektórzy. Otóż, na tej samej zasadzie można zapytać: czy wydanie jubileuszowe z 1928 r. oraz wszystkie późniejsze do 1973 r., a może raczej do 1985 r., są śpiewnikami ks. J. Siedleckiego, czy raczej ks. W. Świerczka? Późniejsze zaś, z 1987 r. – są ks. J. Siedleckiego czy ks. Mariana Michalca? Z 2001 r. – ks. J. Siedleckiego czy ks. T. Sinki? A może ks. K. Mrowca? Szerzej o problemie autorstwa rozpisują się w moich publikacjach poświęconych śpiewnikowi i ks. W. Świerczkowi¹¹. Tutaj jedynie uzasadnię, iż od 120 lat śpiewnik redagują misjonarze, bazując na pomyśle, metodzie i owocach badań swych poprzedników. Także XLI wydanie wpisuje się w tę tradycję. Ośmielę się nawet powiedzieć, iż wzorcem dla obecnej redakcji były śpiewniki wydawane przez ks. W. Świerczka. Do nich świadomie nawiązujemy i na nich się wzorujemy, gdyż w naszym przekonaniu to wówczas, czyli w latach 1928–1985, ukazywały się najlepsze wydania tego śpiewnika¹².

Proszę o życzliwe przyjęcie nowego wydania *Śpiewnika kościelnego* ks. J. Siedleckiego oraz o uwagi na temat nowego wydania. Jeśli dostrzegą Państwo drobne błędy, postaramy się je usunąć przy dodrukach. Jeśli będą to poważniejsze sugestie, zgromadzę je i prześlę do refleksji redakcji kolejnego, XLII wydania, które zapewne ukaże się za jakiś 10, 15 lat.

¹¹ *Muzyka u misjonarzy*, s. 238–239, 240–241, 322–324, 350–387, 482–485; Ks. Wendelin Świerczek CM – zasłużony badacz polskiej pieśni kościelnej, w: J. ŁUCYSZYN, S. ROSPOND (red.), *Recepcja ducha w przestrzeni wiedzy*, Kraków 2011, s. 193–215.

¹² Po śmierci ks. W. Świerczka w 1974 r. wznawiano jego ostatnie wydanie pod nową redakcją ks. K. Mrowca aż do 1985 r.